



Skład fortepianów
i pianin

pierwszorzędnych fabryk

RIEGERT i GINTER

Warszawa, JASNA № 6
róg Boduena.

Wyłączna sprzedaż instrumentów klasycznej marki
10980 **C. Bechstein.**

ŚWIAT

Rok XV. № 10 z dnia 6 marca 1920 r.

Wydawcy: Akc. Tow. Wydawnicze „ŚWIAT”. Pod kierownictwem naczelnem Stefana Krzywoszewskiego.

BANK MIĘDZYNARODOWY W WARSZAWIE

Krakowskie Przedmieście 30. Telefony: 275-76, 276-68. ODDZIAŁ MIEJSKI: ul. Czysta 4. Telefony: 20-20, 285-78.

WYKONYWA WSZELKIE CZYNNOŚCI BANKOWE.

11194

Przy Banku czynny jest ODDZIAŁ HANDLOWO-PRZEMYSŁOWY.

Albrecht i Skępski **Cukiernia Ziemiańska** Kredytowa 9, Mazowiecka 12.
Otwarta do 12 w nocy. 11117

Dr. K. Chomenko b.lekarz szpit. św. Łazarza chor. wener. i skórne.
Przyjmuje od 4-ej do 7-ej.
Marszałkowska 71. 10917

Dr. S. Kaczkowski Okulista
b. Starszy Ordynator Warsz. Klin. Ocznej powrócił.
Smolna 38. Przyjmuje 1—3 pp. i 5—7 w. 10926

Dr. med. H. Szczodrowski
Choroby skórne, wener. płciowe.
Przyjmuje od 4—6 po południu. Widok 11 m. 1.
Telefon 120-80. 10996

LEKARZ - DENTYSTA
L. DOBRYSZYCKI
JUNIOR 11094
przyjmuje Marszałkowska Nr. 129
dawnej gabiny **F. IDZIKOWSKIEGO.**

Dr. med. Dora Lebenthal
chor. wener., skórne, włosów. Kosmetyka.
Marszałkowska 148, tel. 113-76. Od 5—7. 11133

Dr. RUBINSTEIN
Sienna № 9, tel. 192-70. 11152
Choroby weneryczne, od 3—6. Latem w Busku.

Dr. LESZCZYŃSKI
Marszałkowska 142, telefon 127-25
B. ordyn. klin. szp. św. Łazarza. CHOROBY WENERYCZNE, SKÓRY i M-PLCOWE. Przyjmuje od 12 rano i od 5—8 wiecz. 11179

Dr. med. Maksymilian Bernstein
Choroby skórne, weneryczne i kosmetyka.
Wspólna № 63 m. 1 (parter). Przyjmuje codziennie od 4—6 po poł. 11196

Dr. med. A. ŻEBROWSKI
CHOROBY USZU. Smolna Nr. 12. 16

ZAKŁAD RENTGENOLOGICZNY
Dr. H. WACHTEL
ŻÓRAWIA № 6. TEL. 302-22.
PRZYJMUJE 6—7 wieczorem. 44

Towarzystwo SKAOL Ujazdowskie 28,
tel. 9-30 przedwojenny
Oddział w Radomiu, Lubelska 23. 11129

Poleca ze składów i rafinerji:

produkty naftowe najwyższej jakości, jako to: naftę, benzynę. Olej maszynowy, cylindrowy, gazowy na miejsce ropy, automobilowy, rafinowany lotniczy, wazelinowy, wrzecionowy, smar do wozów, parafinę i t. p.

— CENY KONKURENCYJNE, DOSTAWA NATYCHMIASTOWA. —

POLITYKA ZASAD.

Niema błędniejszej tezy, jak mniemanie, iż polityka jest jedyną dziedziną, do której nie odnoszą się ogólne zasady moralności. Wprawdzie już stary Gladstone powiedział, iż „to co niemoralne w życiu nie może być moralnem w polityce”, ale twierdzeniem tem objął tylko część prawdy — nie dodał bowiem, iż to, co niemoralne w życiu nie może być w polityce nawet korzystnem. Tymczasem rzeczywistość co raz bardziej podkreśla tę ostatnią prawdę i stopniowo rozjaśnia ona myśl wszystkich społeczeństw no-

wożytnych. Machiawelizm jest już anachronizmem. To należy zrozumieć i mieć ciągle na względzie we wszystkich przejawach dążeń politycznych na wewnątrz i zewnątrz. Przykładów pouczających w tym względzie życie państw i narodów dostarcza bez liku. Wielka wojna otworzyła nam na nie oczy ostatecznie. Tak więc patrzymy na upadek Rosji, na likwidację Turcji, na porażkę i upokorzenie Niemiec. Zali nie są to przedewszystkiem wyniki amoralnej z gruntu polityki tych państw, które oparły swój byt na pra-

T-wo „SKUP“ w Kaliszu
T. BATKOWSKI i W. WYBRANOWSKI
Oddział w Warszawie,
Boduena № 4, tel. 266-03.
 Zakup i sprzedaż ziemiopłodów. Prowiantowa-
 nie miast, instytucji i kopalń. 11078

Dr. A. SZWARC
 Choroby oczu. Warecka 9. Tel. 192-06. 17

96 „FLAMMARION“ 96
Marszałkowska

poleca świeżo nadeszłe okulary, binokle ze szkła-
 mi francuskimi, lornetki teatralne, lorgnons (face
 à main), oryginalne „Gillette“ — aparaty i wszelkie
 inne nowości. Ceny niskie. Reperacje dokładnie
 tanio. 11110

BRYLANTY

Perły, złoto, srebro i biżuterję

Płaci najwyższe ceny

≡ **G. BARGOIN** ≡

NOWY ŚWIAT 45. 11178

wie pięści? Rosja, zasadzająca wiel-
 kość swą na ujarzmienu poszcze-
 gólnych narodów i zdeptaniu indy-
 widualnych praw jednostki, Niemcy,
 rządzone przez Prusaków, wyznają-
 cych bismarkowską zasadę „siła
 przed prawem“, Turcja, usiłująca
 czynić wciąż z podwładnych jej na-
 rodów „raję“, podminowana poza-
 tem nieuczciwością i przekupstwem—
 to wszystko były organizacje pań-
 stwowe, które zarodek mniejszego
 lub większego upadku nosiły zdaw-
 na w sobie, w swoich fałszywych
 właśnie wyobrażeniach polityczno-
 moralnych. Żadne z państw tych
 nie było zdrowe, bo nie było poli-
 tycznie uczciwe. To zdecydowało
 o ich losie.

Na bycie państw mszczą się zresz-
 tą nawet stare grzechy. Tak Hisz-
 pańja nie dźwignęła się nigdy z go-
 spodarczego upadku, jaki spowodowa-
 ło wypędzenie Maurów, a Fran-
 cja w ciągu wieków ponosiła wyniki
 prześladowania hugonotów. Tak nie-
 wątpliwie Austro-Węgry zapłaciły
 upadkiem swoim nie tylko za ich
 sojusz z Niemcami, ale za resztki
 Metternichowskich tradycji, a bar-
 dziej jeszcze za wzięcie udziału
 w grabieżczych rozbiorach Polski.
 Ta ostatnia zbrodnia polityczna zem-
 ściła się na wszystkich winowajcach,
 zachwiała bowiem równowagę na
 wschodzie Europy, co prędzej czy
 później musiało spowodować wojnę.
 I oto dziś w gruzach leżą lub zgięły
 się i pochylały pod ciosami wyda-
 rzeń państwa, żyjące raubritterstwem

**MEŹCZYZNA STA-
 RZEJE SIĘ Z CHWILĄ
 KIEDY PRZESTAJE MYŚLEĆ
 O TEM JAKI MA DZIŚ ZAWIĄZAĆ
 KRAWAT**

**DOBRA KOSZULA,
 ŚWIEŻY KOŁNIERZYK
 I ŁADNY KRAWAT TO POD-
 STAWA MŁODEGO WYGLĄDU, DO-
 BREGO HUMORU I POWODZENIA.**

A. CHOJNACKI,

109 MARSZAŁKOWSKA 109.

Największy wybór krawatów i bielizny męskiej.

Instrumenty muzyczne
STRUNY

B. RUDZKI

Marszałkowska 87 i 146 (róg Rysiej).

10897

w stosunkach z sąsiadami i hołdu-
 jące polityce wyzysku i przemocy
 wewnątrz. Pozostały i dzierżą prym
 na świecie te, które w stosunkach
 międzynarodowych, od dłuższego
 czasu przynajmniej, nie próbowały
 tuczyć się cudzą krzywdą, a w sto-
 sunkach wewnętrznych rządziły się
 możliwie daleko idącą prawnością.

Powie nam ktoś, że uogólnienie
 to jest ryzykowne, albowiem taka
 Anglja naprzykład ma swoją spra-
 wę irlandzką i wciąż jeszcze pa-
 nuje nad milionami Indusów i Neg-
 rów w kolonjach, a zaś amerykań-
 skie Stany Zjednoczone tolerują roz-
 pasanie i wyzysk trustów i w spra-
 wach gospodarki społecznej nie
 rządzą się bynajmniej zasadami ide-
 alnej sprawiedliwości. Uwaga ta nie
 zaskoczy nas zniechęca. Jest w du-
 żej części słuszną, nie twierdzimy
 jednakże, iż gdziekolwiek na świe-
 cie zrealizowane zostały w zupeł-
 ności zasady słuszności... Takiej
 Arkadii jeszcze nie ma... Ameryka
 i Anglja okupują jednak braki mo-
 ralne swej polityki olbrzymiemi cno-
 tami państwowemi, których ująć im
 nikt nie może. Stany Zjednoczo-
 ne — kultem osobistej obywatel-
 skiej wolności, a choćby czasu woj-
 ny swem hasłem samookreślenia na-
 rodów. Anglja wysoką praworząd-
 nością wewnętrzną i tą wielką twór-
 czą kulturą, jaką daje podwładnym
 sobie ludom wraz z daleko idącym
 samorządem. Prawdziwa siła Wiel-
 kiej Brytanji i Stanów Zjednoczo-
 nych tkwi nie tylko w ich potęgde
 ekonomicznej, w ich natężeniu mi-
 litarnem, ale w tych czynnikach
 moralnych ich polityki, które spra-
 wiają, iż dziś jeszcze ciężące na
 tych państwach minusy prędzej czy
 później usunięte zostaną.

Ten szereg przykładów rzeczo-
 wych był niezbędny, by założenie
 nasze nie sprawiło ani na chwilę
 wrażenia teorii, unoszącej się po-
 nad życiem, lecz nie będącej jed-
 nym z jego regulatorów. Bo kto
 mówi o moralności w polityce, ten
 wciąż jeszcze spotyka się ze scep-
 tycznym uśmiechem przeróżnych
 zwolenników „egoizmu narodowego“,
 których ma każdy naród. Ci wszel-
 kim zasadom etycznym w działaniu
 i zadaniach społeczeństw przeciw-
 stawiają wciąż „interes państwowy“. Wagi pojęcia tego podważać nie
 myślimy. Bezwzględni zwolennicy
 tej z gruntu materialistycznej dok-
 tryny w tem jednak błędzą, iż słu-
 żąc interesom państwa, sądzą, że
 w tym zakresie cel uświęca środ-
 ki—i tu historia w krótkich bardzo
 niekiedy terminach daje im dotkli-
 we nauki.

Od tego sposobu myślenia wolna
 powinna być wszelka akcja polityczna
 Polski. Starym konstrukcjom mo-
 carstwowym przebudować się trud-
 niej, gdy jednak państwo polskie
 organizuje byt swój prawie na no-
 wo — dobrze by było, aby w pla-
 nach swoich zabiegów wszechstron-
 nych zastosowało od razu cały do-
 robek doświadczeń i poglądów, które
 jedynie pozwolą mu uniknąć od sa-
 mego początku wszystkiego, co traci
 już przeżytkiem, co w epoce obec-
 nej naraziłoby nas mogło tylko na
 straty i osłabić, nie wzmocnić na-
 sze stanowisko i podstawy dążeń.
 Jakość moralną aspiracji i środków
 politycznych, jakie sobie nowe pań-
 stwo przyswoi, trzeba mieć przede-
 wszystkim na względzie, stosując
 do nich normy i kryteria obecne,
 a nie te, które bieg rozwojowy
 wszystkich innych samodzielnych na-

Zjazd państw nadbałtyckich w Helsingforsie, który doprowadził do zbliżenia z Łotwą i Finlandją.



Po prawej ręce p. Wasilewskiego Min. Prez. Finland. Veunola, po lewej Prez. Min. Eston. Tõnisson, dalej Min. Spr. Zagr. Łotwy Mejerowicz, Min. Spr. Zagr. Finland. Holsti, nad Tõnisonem Min. Spr. Zagr. Estoński Birh. Drugi w II rz. Min. Woj. Finl. Berg, obok szefa Sztabu Gen. Enkel, Min. Finl. Erich. Drugi na prawo od p. Wasilewskiego przedstawiciel Litwy D. Zannius.

rodów podważył ostatecznie wykazując ich ubóstwo zarówno idejowe jak praktyczne. Nakaz ten wypływa zresztą z naszej sytuacji istotnej. Wpatrzwszy się w nią, jeszcze rychlej dojdziemy do niezbitego wniosku, iż Polska swym interesom państwowym służyć może najlepiej, nie sprzeniewierzając się własnie uczciwej polityce zasad moralnych, lecz przeciwnie opierając na nich planowo i świadomie swoje skądinąd uprawnione wysiłki.

Tak więc w polityce zagranicznej zdobyć musimy przede wszystkim zaufanie powszechne, wzbudzić to przekonanie, iż do rodziny państw europejskich wchodzimy nie jako czynnik nieobliczalnych kalkulacji, grożących zawsze poważnem powikłaniem stosunków wszechświatowych, ale jako zdrowa i pożądana część ludzkości, której przymusowa pasywność w ciągu wieku była złączona ze szkodą innym ludom, nie z ich jakimkolwiek pożytkiem. Musimy jak nowa firma handlowa zyskać kredyt niezbędny, ten zaś zyskać możemy wykazując całą swoją solidność i strzegąc się wszystkiego, coby wzięte być mogło za rzucanie się na imprezy wątpliwe, z zasadami słuszności w jawny wchodzące konflikt. Europa, odbudowując Polskę, nie miała oczywiście zamiaru spraw międzynarodowych jeszcze bardziej zagmatwać. To musimy brać bezustannie w rachubę i ze swej strony zrobić wszystko, co

wykazałoby, iż w postaci państwa polskiego przybył istotnie czynnik ogólnej równowagi. W ten sposób dorobimy się najprędzej powagi i znaczenia, na tej drodze najszybciej własną ugruntujemy egzystencję. Walka, nienawiść to są słowa, które winny znaleźć się na samym końcu naszego politycznego słownika. Pod tym znakiem tryumfy nasze będą zbyt krótkotrwałe, by się kusić o nie należało.

Mimo dzielnego oporu wobec wrogów, na jaki zdobyliśmy się u progu naszego państwowego bytu — dalszą rolą i przeznaczeniem Polski jest być zwolenniczką i orędowniczką pokoju. Pokoju w całej Europie. Ilekroć weźmiemy w polityce naszej ton inny — sami na tem wyjdziemy jaknajgorzej. Mamy zbyt wielkich, zbyt potężnych sąsiadów, byśmy stosunek do nich oprzeć mogli na brzękaniu szablą. Gotowi zawsze do odparcia najazdu, musimy jednocześnie być wzorem lojalności w stosunkach zagranicznych, gdy tylko unormują się one. Obcy będą wówczas zmuszeni pogodzić się z tą myślą, iż Polska terenem intryg być nie może, iż chce ona utrwalić byt państwowy przez swoją dobrą wiarę wobec wszystkich. Wtedy też tylko będzie mogła liczyć na wytworzenie z czasem podobnego do siebie stosunku. Polska upadła przez rozbój polityczny, dźwignęła się przez przebłyki sprawiedliwości, jakie opromieniły koniec strasz-

liwej wojny. Z tego wynika już samo przez się — co dla nas wskanieniem być powinno. Stać zawsze na gruncie słuszności, nic nie próbując opierać na przemocy — oto dogmat, któremu nam się sprzeniewierzyć ani na chwilę nie wolno, choćby pokusy były jaknajwiększe, a nawet możliwość powodzenia na chwilę zapewniona. Z dumą rzec można, iż na tę drogę wprowadza Polskę Józef Piłsudski, jednocześnie broniąc kraj od napaści zewnętrznych i od wewnętrznego nierozumu. Jego polityka to typowa polityka zasad. Obyśmy wytrwali w niej niezłomie.

Na wschodzie i na zachodzie, w równym stopniu hołdować musimy zasadzie poszanowania cudzych praw i wolności, jeśli pragniemy by i nasza nie poniosła szwanku. Nie wolno nam być politycznie uczciwymi wobec jednych, a przewrotnymi wobec innych. Wola ludów ościennych w ich stanowieniu o sobie nie może ani na jedną chwilę przestać dla nas być prawem zawsze uznawanem całkiem szczerze. Już obecny bieg rzeczy jest dowodem, iż tylko na tem stojąc stanowisku, możemy się odgrodzić od niebezpieczeństw najgroźniejszych. Imperializm na sile oparty byłby dla nas początkiem katastrofy. Najlepszą tarczą naszą i tytułem do żądania sprawiedliwości dla siebie jest dziś, — i pozostanie, — konsekwentne obstawanie przy zasadach sprawiedli-



Prezydent republiki francuskiej Poincare wręczył krzyż wojenny miastu Ypres.

wości i etyki politycznej w każdym wypadku nieporozumień i starć między ludami. Liga narodów, choćby znaczenie jej na razie było zupełnie idealne, w Polsce niewątpliwie znajdzie posłuch, uznanie i poparcie. Narody ze snów krwawych zbudziły się i przecierają oczy. Niechże w nas ujrzą społeczeństwo myślące nowożytnie i po chrześcijańsku czujące, niechaj z imieniem Polski zrośnie się dla nich pojęcie politycznego ideału, a nie podstęp i szalbierstwo. W ten sposób najpewniej przybywać nam zaczną znów przyjaciół, a ubywać bojących się naszego rozrostu. W ten sposób też najrychlej staniemy się atrakcją dla mniejszych narodowości i szczepów, będą bowiem wiedziały, iż Polska cudzą krzywdą się nie tuczy. Wyróżni to ją najchwalebniej z pośród innych państw i społeczeństw, gotowych popełniać jeszcze dawne zbrodnie, zyska dla niej przychylność i życzliwość. I mocarstwowe stanowisko Polski będzie samo przez się rosło.

By jednak państwowość nasza istotnie krzepła — etyce w polityce zewnętrznej odpowiadać musi i zdrowie moralne w stosunkach wewnętrznych państwa — więc w dziedzi-

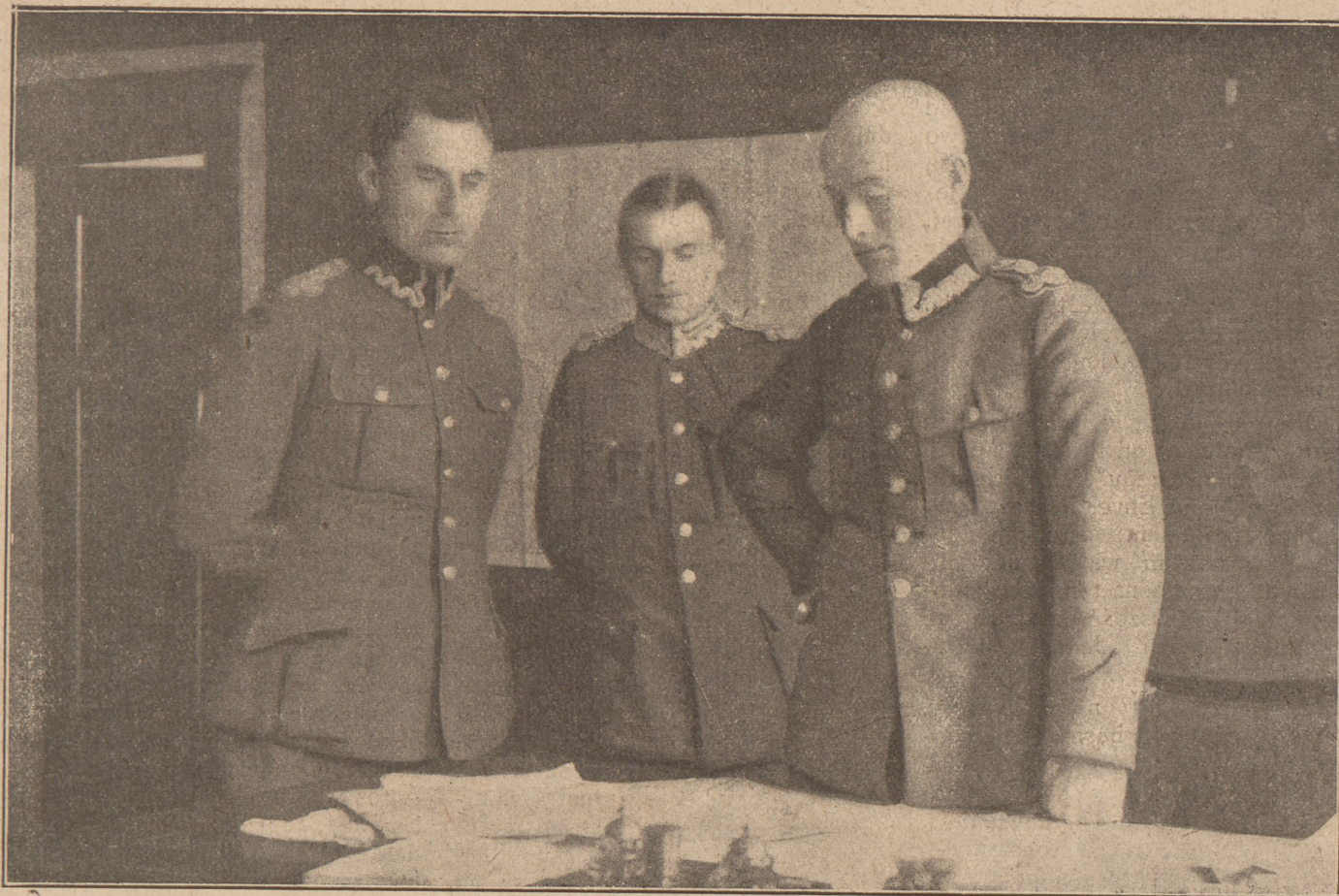
nie spraw narodowościowych i kwestjach społecznych. Inaczej przedstawić sobie pomyślnego rozwoju Polski nie sposób. Oprócz gospodarki wewnętrznej na walce interesów klasowych jedynie niepodobna. Byłby to stan chronicznych cierpień organizmu państwowego, stan jego rozpaczliwych skurczów i konwulsji. Przeto i w tej dziedzinie tendencjom egoistycznym poszczególnych warstw — państwo polskie przeciwstawić musi zasadę sprawiedliwości społecznej, pojmowaną jaknajszerzej i jaknajbezsronniej zarazem. Idealizm i dogmatyzm pod tym względem nie są dla Polski groźne. Groźnym byłby przeciwnie lichy oportunizm; zabarwiony zawsze jakąś skłonnością zażegnania przesileń i konfliktów czyimś kosztem. W Polsce musi się zbudzić wiara obywateli jej bez różnicy narodowości, wyznania i stanowiska społecznego — w państwo, jako w swego opiekuna, obrońcę pokrzywdzonych i słabych, jako beznamietnego stróża sprawiedliwości społecznej. To stworzyć może jedynie nastrój harmonii wewnętrznej, który siły nasze wielokrotnie pomnoży. Państwo polskie musi odnowić w sobie tego humanitarnego ducha, który ongi prze-

nikał naród w jego złotym wieku. Jaknajdalej idące reformy, w kierunku zapewnienia pomyślności jaknajliczniejszej rzeszom, nie mogą straszyć nas, ale przeciwnie stać się winny istotą naszych dążeń, kluczem do stworzenia przyszłości. Możliwie szybka i zdrowa ewolucja, sankcjonowana zgóry, może jedynie wybawić nas od fermentów zdołu. Postęp społeczny, w wysokie wpatrzone wzory, to jedno w stanie jest stworzyć Polskę i zdrową i silną. Każde sprzeniewierzenie się najszczytniejszym hasłom w tym względzie będzie odwrotnie przyczyną nieszczęść narodowych. W Polsce musi być dobrze wszystkim, w Polsce nie może być wydziedziczonych, ani obywateli drugiej klasy. To wyłącznie zapewni nam promienne jutro. Wszelka inna polityka wewnętrzna zniesławi nas. Trwanie przy niewzruszonych zasadach moralnych da nam pokój społeczny i podniesie opinię o nas w Europie. Tak więc i w tym kierunku przyświecać winny nam idee polityczno-moralne jaknajczystsze.

W. B.



Na froncie łotewsko-polskim.



Gen. Rydz-Śmigły z szefem sztabu major. Kutrzebą i ofic. ordyn. ppor. Kossowskim w swoim gabinecie.



Prezes ministrów łotewskich K. Ulmanis przemawia do ludności Dynaburga.

Nad wodami Bosforu.

(Korespondencja specjalnego delegata „Świata”).]

Nad wodami Bosforu unosi się ciężka mgła troski. Społeczeństwo tureckie ze znużeniem i trwogą oczekuje wyroków z Paryża. Nieszczęśliwa wojna zrujnowała kraj. Tureckie sny o potęgze zmiażdżyły się w żelaznej obręczy nieubłaganej walki i teraz snuje się tylko apatia. Świadoma część społeczeństwa tureckiego czyni zabiegi nad ratowaniem ojczyzny.

Pierwszą akcją w tym kierunku było usunięcie od władzy partii „Jedności i Postępu”, której leaderem był słynny Enver-Pasza. Rozwiązano parlament, jako nieodpowiadający nowym warunkom politycznym. Parlament ten, jak wiadomo, miał większość, złożoną ze stronników partii „Jedności i Postępu”.

Zorganizowano nowe wybory. Przeszły one pod hasłem „niepodległości Turcji”, „pozostawienia



Mustafa Kemal Pasza przywódca organizacji narodowej („Teskilatı”).

Konstantynopola w rękach tureckich”, „nieodrywania terytoriów z turecką większością”, oraz „nieuznania okupacji Smyrny przez Greków”. Hasła te wy-

pisali sobie na sztandarach przywódcy stronnictwa „narodowego”. Na czele tego ruchu stoi Mustafa Kemal Pasza, generał armii tureckiej, obozujący obecnie w Anatolji. Został on tam „zesłany” zresztą przez wielkiego wezyra Ferida Paszę, gdyż głośno protestował przeciw bezwzględny warunkom zawieszenia broni, narzuconym Turcji przez Entente’ę.

Mustafa Kemal Pasza nie próżnował w Anatolji. Z resztek armii tureckiej zorganizował 150 tysięcy karnego żołnierza. Ściągnięto tu resztki materiału wojennego. Armja ożywiona jest podniosłym [duchem] patriotycznym.

Z Anatolji wyszły też hasła do nowego życia. Mustafa Kemal Pasza wyrósł na wodza opinii publicznej. W parlamencie tureckim posiada on większość.

Nowy parlament został otwarty dnia 12 stycznia r. b. Kadencja jego ma trwać cztery lata. Sesje mają odbywać się co roku w ciągu 4 miesięcy. Ogółem posłów ma być 186. Wskutek jednak niewyjaśnionej przyszłości niektórych prowincji obecnie czynnych jest tylko 140 posłów.

Mustafa Kemal Pasza równocześnie wpływami swoimi obalił gabinet Ferida. Na czele nowego ministerjum stanął Ali Riza Pasza.

Na otwarciu parlamentu Mustafy Kemala nie było, choć jest on



Rauf bej, najbliższy współpracownik Mustafy Kemala.

Wybrany, jako deputowany z Erzerumu. Reprezentował go poniekąd generał Ali Fuad Pasza; teraz z byłym ministrem marynarki Rauf bejem są oni obaj głównymi współpracownikami Kemala i koło ich działań grupuje się teraz opinja turecka.

Otwarcie parlamentu odbyło się uroczystie. Sultan był nieobecny wskutek przeziębienia się. Mowę tronową wygłosił sekretarz sultana.

Mowa ta, zawiera między innymi, następujące ustępy charakterystyczne: „Wyrażam swe ubolewanie, że niektóre integralne części mego państwa nie mogły przysłać deputowanych, z powodu niemożności przeprowadzenia w nich wyborów. Państwo nasze, które dopiero co wyszło w stanie wycieńczenia z wojny bałkańskiej, zostało wciągnięte wbrew interesom narodu, w wojnę światową, właśnie w tym momencie, kiedy należało pracować, aby naprawić szkody, spowodowane wojną bałkańską. Cały świat jest świadkiem cierpień, znoszonych przez mój naród, który nie jest w stanie zapomnieć o swej żałobie. Bardzo długo trwające (od 14 miesięcy) zawieszenie broni, zawarte z państwami Entente’y, a nie mające podobnego precedensu w historii jak również okupacja poszczególnych części mego państwa przez siły obce stoją na przeszkodzie przywróceniu normalnych stosunków. Agresywna akcja Greków przeciwko Smyrnie, tej nieodłącznej części naszego państwa, miała, jako skutek, wzmożenie się zaburzenia mego narodu. Ekscesy, popełniane na tubylczej ludności Smyrny, powiększyły udręczenia naszego serca. Panowie, zbytecznem jest podkreślać całą powagę naszej sytuacji.

Skromność, przenikliwość, sta-

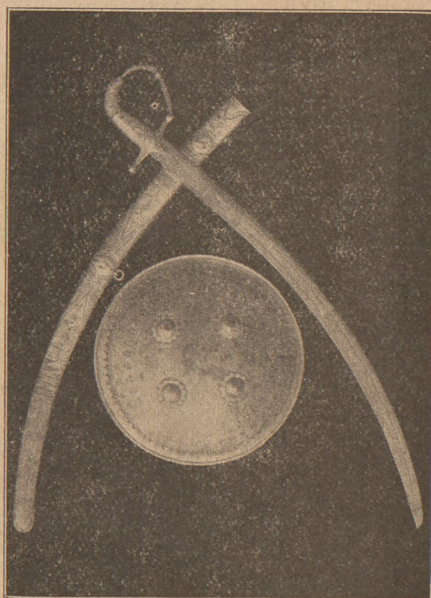


Nauké Hanum, dama turecka której mowa wywarła na meetingu największe wrażenie. (W głębi na lewo widać muczet Aja Sofja.)

łość i patriotyzm, oto zalety, których wynikiem będzie — ocalenie i powodzenie”.

Po odczytaniu mowy tronowej, posłowie składali kolejno przysięgę na wierność sułtanowi i konstytucji.

Ponieważ traktat pokojowy z Turcją nie został jeszcze podpisany, nie wszyscy przedstawiciele państw, bawiący w Konstantynopolu, byli obecni na otwarciu parlamentu. Z obecnych zdołaliśmy zauważyć w loży dyplomatycznej: M. Bristol'a, Wysokiego Komisarza Stanów Zjednoczonych, Don Juan y Servaert'a, ministra pełnomocnego Hiszpanji, ministra rezydenta Paulus'a, przedstawiciela Holandji, dwóch delegatów, reprezentujących nieobecnego nuncjusza papieskiego msgr. Dolci, posła perskiego, Khan de Malek'a, oraz członka poselstwa szwedzkiego. Niezmiernie sympatyczne wrażenie wywarło na przedstawicieli władz



Stara szabla turecka, ofiarowana w hołdzie Naczelnikowi Państwa, Józefowi Piłsudskiemu przez Abbas El Kiatib Beya.

tureckich zjawienie się delegata rządu polskiego, przy Wysokiej Porcie ministra pełnomocnego, dr. Witolda Jodki z córką, w towarzystwie pierwszego sekretarza delegacji, p. T. Gasztowtta i pełnomocnika wojskowego, gen. J. Porzeckiego.

Obecność przedstawicieli Rzeczypospolitej była widowym znakiem nawiązania stosunków dyplomatycznych z Turcją, przerwanych po utracie niepodległości, była wskrzeszeniem sympatii i przyjaźni, jaka łączyła w ubiegłym stuleciu Polskę, walczącą o wolność, z Turcją, która rozbiór Polski nigdy nie uznała.

T. M.

Konstantynopol,
dn. 22 lutego 1920 r.



LISTY NA FRONT.

XX.

Kochany Chrześniaku!

Wyobraź sobie, że od dłuższego czasu oddaję się bardzo ciężkiej pracy — to jest myśleniu. Dla osoby nieprzyzwyczajonej sport ten jest ogromnie forsownym wysiłkiem, więc zmizerniałam, schudłam i posmutniałam. Moje otoczenie bierze mi za złe, że myślę, i stara mi się to wyperswadować. Mąż, z wrodzoną delikatnością, przypomina mi anegdotkę o indydu, lekarz zapewnia że myślenie źle działa na cerę, przyjaciele nie chcą grać ze mną w bridge'a — ale tylko ty, mój Chrześniaku, dowiesz się czemu i nad czem myślę.

Nie sądź, że myślę, bo myślę, jak inne kobiety, o zapasach, służących, o ostatniej powieści pani Rygier-Nałkowskiej, modystce, cenach — ja staram się wszystkie moje myśli skupić nad tem, jakby w najkrótszym przeciągu czasu, zrobić jak najwcześniej, jak największy majątek.

Mąż mój, wychodząc z założenia, że go wiedę i wodzę na pasku, nazywa mnie paskarką... ale wierzą mi że majątku mojego nie chciałabym osiągnąć drogą żadnego paska manufakturowego, spożywczego, czy nawet opałowego, a nie dlatego że niejeden pasek poprowadził za kratki, lecz, że jak wiesz, drogi Chrześniaku: noblesse oblige...

Może jesteś zdania, że prawdziwa noblesse nie powinna robić żadnych złotych lub ze złotem interesów, lecz czy jest, bodaj jeden obywatel, który by nie importował, eksportował lub przynajmniej nie rejestrował strat wojennych.

Oczywiście moje myślenie doprowadziło mnie do bardzo pięknych wyników na razie... myślowych, — ale gdy tylko znajdę konsorcjum i uderzę w czynu stał, zobaczysz twoją matkę chrzestną w perłach jak Messalówna i w brylantach, jak Szyllinzanka w futrach jak Chowańczak, w czekoladkach jak Fuchs i t. p.

Nieoceniony projekt i już opatentowany jest założenie budki z wodą sodową

na Saharze. Możesz sobie wyobrazić, kochany chłopcze, taką spragnioną karawanę, te biedne wielbłądy, i dromadery, tudzież karawaniarzy, odświeżających oschłe gardła wodą sodową z sokiem malinowym. Oczywiście za płatą w frankach afrykańskich, zmieniona na naszą walutę przyniesie miliony marek i miljardy koron.

Drugi projekt niemniej egzotyczny to otwarcie magazynu z parasolkami na równiku.

Trzeci pomysł — założenie na biegunach cukierni i restauracji (z centralnem ogrzewaniem).

W ten sposób, nie tylko dojdziemy do majątku, ale nawet szczepić będziemy kulturę na południu i północy, bo „rozwoj” naszego handlu leży ciągle w rękach Wschodu.

Wobec tak daleko idących zamierzeń, nie byłam na jarmarku w Gdańsku, chociaż jest to ogromnie w modzie. Natomiast byłam na dwóch ostatnich premie-

rach: „W małym domku” i „Kolombinie”. Toalety Szyllinzanki i pocałunki Osterwy nie dają spokoju pięknym warszawiankom... Bardzo miły i mądry krytyk zastanawiał się w jednym z feljetonów teatralnych jaka właściwie, publiczność uczęszcza na premiery. Myślę, że nie właściwa — chociaż ceniąca drogie rozrywki. Dla „naszych pośpiesznych milionerów” teatr wogóle jest rewelacją — przeto rewelacja repertuaru teatralnego jest doprawdy zbędna.

Prócz milionerów bywają na premierach krytycy, literaci i ludzie w jakikolwiek sposób ustosunkowani z literaturą. Gdybyś wiedział jak nieporządnie wygląda taki rząd dziennikarzy nie wstydzących się pisać! Już z dwojga złego nie wiem, czy lepiej być krytykiem, czy szybkim milionerem. Jakiego zdania ty jesteś, mój Chrześniaku?

Twoja kochająca Ma...

H. Jel.



Ogniki przy ślepiach W. Z. Towarzystwa Mleczarskiego, sprzedającego masło solone po Mk. 14.— za funt, podczas gdy ceny rynkowe wynosiły Mk. 30.—

Z OSTATNICH WALK.

(Od fachowego sprawozdawcy wojennego).

Mimo propozycji pokojowych zbliżająca się wiosna wprowadza ożywienie na całym wschodnim naszym froncie. Ożywienie to po stronie bolszewickiej jest bardzo znaczne. Nieprzyjaciel ściągnął już z południowych odcinków kilkanaście dywizji dobrze uzbrojonych i starannie wyekwipowanych. W ostatnich dniach oprócz wojsk z południa ściągnęli bolszewicy pułki kwatrowane w głębi kraju. I tak ostatnio w okolicy jeziora Sebesz (odcinek dźwiński) pojawił się już pułk kwatrujący do niedawna w Petersburgu. Łącznie z wielkimi przegrupowaniami na linii bojowej, oraz z ustanowieniem nowego wodza frontu generała Poliwanowa, następuje reorganizacja etapów, którą ujął w swe ręce Trocki.

Postawa nieprzyjaciela na froncie nie zdradza gotowości pokojowej. Trudno dziś jeszcze przewidzieć, gdzie rozwiną się główne operacje na wypadek dalszego prowadzenia wojny. W każdym razie obecnie coraz większe siły bolszewickie skupiane są w południowych odcinkach naszego frontu.

Tutaj też doszło już do bitwy, do wielkiej bitwy pod Latyczowem, która trwała przeszło dwa tygodnie. W walkach tych odnieśliśmy stanowcze zwycięstwo, zabezpieczając kolej Jarmolińce, Szepietówka od możliwego ataku nieprzyjacielskiego. Bolszewicy rozbici przez generała Jędrzejowskiego pod Latyczowem wycofują się obecnie na Łatyń. Oddziały nasze osiągnęły całkowity cel walki, dochodząc do linii Bohu i tworzą tu cały szereg przyczółków mostowych pod Derażnią, Latyczowem, Nowo - Konstantynowem. W bitwie tej zdobyto 15 karabinów maszynowych, kilka lokomotyw i ogromne zapasy amunicji angielskiej, sprowadzonej przez bolszewików z denikinowskiego frontu.

Drugim ogniskiem walki był w ostatnim czasie trójkąt, jaki tworzą ze sobą rzeki Ptycz i Prypeć.

Na ogół walki obecne sprawiają wrażenie walk przygotowawczych. Nieprzyjaciel skupia się, koncentruje my zaś gwałtownymi uderzeniami staramy się zgrupowanego już nieprzyjaciela atakiem uprzedzić i odrzucić. Bolszewicy rozporządzają w stosunku do nas zawsze przewagą liczebną, natomiast ustępują naszemu żołnierzowi pod względem wyrobienia bojowego i temperamentu.

Otwarcie Szkoły Policyjnej w Sieradzu.



Przed kilku tygodniami została otwarta w Sieradzu szkoła dla funkcjonariuszy policji powiatowej. Szkoła powstała dzięki energii komendanta policji p. Poniatowskiego. Do stworzenia jej przyczynił się miejscowy starosta p. Stefański, który wyasygnował niezbędne na utrzymanie szkoły fundusze.

Szantażysci wojny.

Kronika kryminalna notuje coraz częściej typ, specyficzny w naszych warunkach, zrodzony w odmęcie wojny.



Marjan Kuskowski, „major”, „hrabia” i oszust w jednej osobie.

Piękne szlify oficerskie, dające wstęp wszędzie i ułatwiające występny proceder oszukiwania, wśród świata przestępców kryminalnych są w modzie. Dwa podobne wypadki notowane są w księgach występku i zbrodni policyjnych władz państwowych.

Marjan Kuskowski, z pochodzenia warszawianin, w zamęcie rewolucyjnym 1905 roku rozpoczął swoją awanturniczą karierę, udając się do Austrii, jako szpieg rosyjski. Za złodziejstwo i szantaże odsiedział więzienie, w czasie wojny był internowany w kilku obozach austriackich, aż wreszcie rewolucja w Austrii uwolniła go i dała okazję do korzystania z wolności. Do roboty zabrał się natychmiast, pelen energii i tupetu po dłuższym wypoczynku. Narobił sobie cały szereg różnego rodzaju dokumentów na nazwisko hrabiego Romera-Niedzielskiego, i jako kurjer dyplomatyczny polski i major wojsk polskich rozpoczął pełną owocnego trudu wędrówkę po całej Europie. Oszukiwał, ile tylko było można, powołując się na swoje olbrzymie stosunki w Polsce i możliwość pośredniczenia przy zawitych transakcjach handlowych. Zasobny w mamonę i pewien siebie zjechał do Warszawy, wynajął piękny salon przy rodzinie, szastał pieniędzmi, imponował stosunkami i pięk-

nym mundurem majora pułku szwoleżerów, rozkochał pannę domu, która za zgodą mamy, dumnej z koniektury swej córki, zgodziła się na propozycję małżeństwa, przyjął kosztowne prezenty przedślubne zabrał do oczyszczenia wszelkie klejnoty, jakie były w domu przyszłej teściowej i żony i... ulotnił się.

Pan „hrabia” i „major” został szczęśliwie jednak osadzony w kryminale przez władze wojskowe.

Drugi podobny typ to znowu „baron” i „podpułkownik” Aleksander Burdze. Syn



Aleksander Burdza „major”, „baron” i oszust w jednej osobie.

chłopa Burdzy z ziemi wołyńskiej po przyjęciu prawosławia w Chełmie i wzbogacenia swoją osobą społeczeństwa rosyjskiego, korzystając z aljanckich sympatii dla Rosji, w okresie wojny rozpoczął wędrówkę po Europie, legitymując się jako lekarz i pełniąc służbę ochotniczą przy różnych armjach.

Kradł i oszukiwał wszędzie, gdzie tylko mógł, lecz zawsze w ostatniej krytycznej chwili szczęśliwie zniknął i wypływał nagle gdzieś indziej. Był we Francji, w Anglii, we Włoszech, w Szwajcarii, w Rumunii, w Serbii — słowem wszędzie. Z granicą zrobił sobie papiery osobiste z dodatkiem „barona”, i jako baron Aleksander Burdza, podpułkownik marynarki, lekarz z zawodu, zjechał do Warszawy, pragnąc uszczęśliwić armję polską i czując wielki pociąg patriotyczny do polskiej ojczyzny. Niewdzięczna jednak armja i ojczyzna polska zamknęła ptaka moskiewskiego pod klucz do klatki. Nie udało się...

Uroczystość objęcia Pomorza przez wojska polskie w Poznaniu. (fot. Elite w Poznaniu).

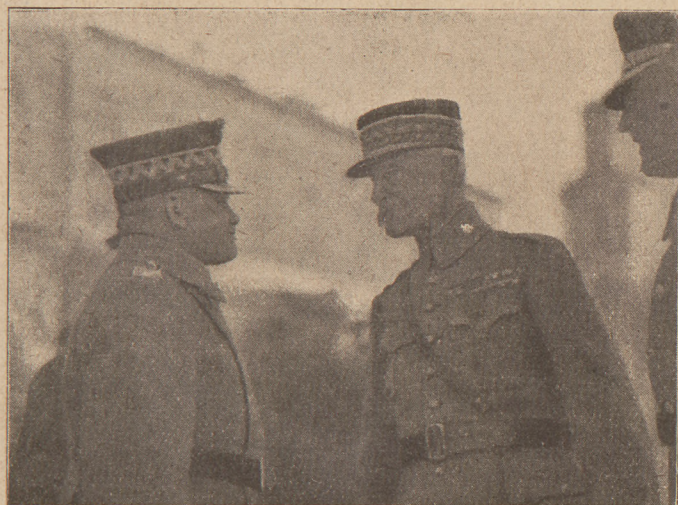


Gen. Dupont i poseł Korfanty.



Oficerowie Państw Ententy na uroczystości objęcia Pomorza przez wojska polskie.

W drodze na tereny plebiscytowe. (Na dworcu warszawskim).



II-gi vice Minister wojny generał Majewski w rozmowie z francuskim generałem, dowódcą bataljonu francuskiego, udającego się na teren plebiscytowy.



Generał Henrys podczas przeglądu francuskiego bataljonu, udającego się na tereny plebiscytowe. (Fot. Marjan Fuks).

Z życia naszej armji.



Wykład w szkole oficerskiej na froncie.

Ci, którzy kierują naszym Czerwonym Krzyżem.



Władysław hr. Tyszkiewicz (komisarz rządowy) i ordynatowa Bispingowa (wiceprezesa).

PIERWSZE POLSKIE
BIURO FILATELISTYCZNE

Franciszek Wróbel
wzrost EXPORT URZĘDOWY. wzrost

MARSZAŁKOWSKA № 149
Telefon 116-74.

Z POD PARAŃSKIEGO NIEBA.

Znakomity znawca stosunków emigracyjnych, p. Wojciech Szukiewicz, który wrócił przed kilku tygodniami zaledwie z Brazylii, dzieli się z czytelnikami „Świata” swemi wrażeniami.

Polacy nie byli nigdy kolonizatorami w szerokim tego słowa znaczeniu, wychodźstwo nie wpływało z planowo obmyślanej gospodarki narodowej czy ekonomicznej, stawał się raczej zupełnie ślepy ruch żywiołowy i klapę bezpieczeństwa wobec przeludnienia mało pod względem przemysłowym rozwiniętego kraju. Wychodźcy polscy nie w tę kierowali się stronę gdzieby to krajowi było najdogodniej i najkorzystniej, ale tam dokąd popychał ich kierunek najmniejszego oporu, a jeszcze bardziej agenci emigracyjni przeróżnych, szczególnie zaś niemieckich kompani okrętowych, które przy pomocy całej zgrai żydowskich hyjen emigracyjnych polski ruch wychodźczy za wyborne, a łatwe źródło milionowych zysków przez długi szereg lat uważały.

Gdy olbrzymia pod względem terytorjalnym, a bardzo słabo zaludniona Brazylija, osadników europejskich potrzebowała skierowanie w pewnej części olbrzymiej fali wychodźczej ziemi polskiej do Południowych Stanów Brazylijskich, a szczególnie do Parany była sprawa zupełnie łatwa i bez żadnego trudu wykonalna. Dla mnóstwa nędzarzy bezrobnych pewność otrzymania kawałka ziemi na własność przedstawiała niesłychany wprost urok, któremu wielu zgoła oprzeć się nie mogło. I ciągnęli wychodźcy polscy do tej nowej ziemi obiecanej, która rzeczywiście pokładanych w niej nadziei nie zawodziła o tyle, że opłacała koszt przejazdu lądem i morzem, że istotnie dostarczała tak upragnionego warsztatu pracy pod postacią zupełnie wystarczającego szmata ziemi, którą każdy przybysz zaraz na własność otrzymywał, zdobywając niezależność ekonomiczną i nieograniczoną wprost wolność osobistą.

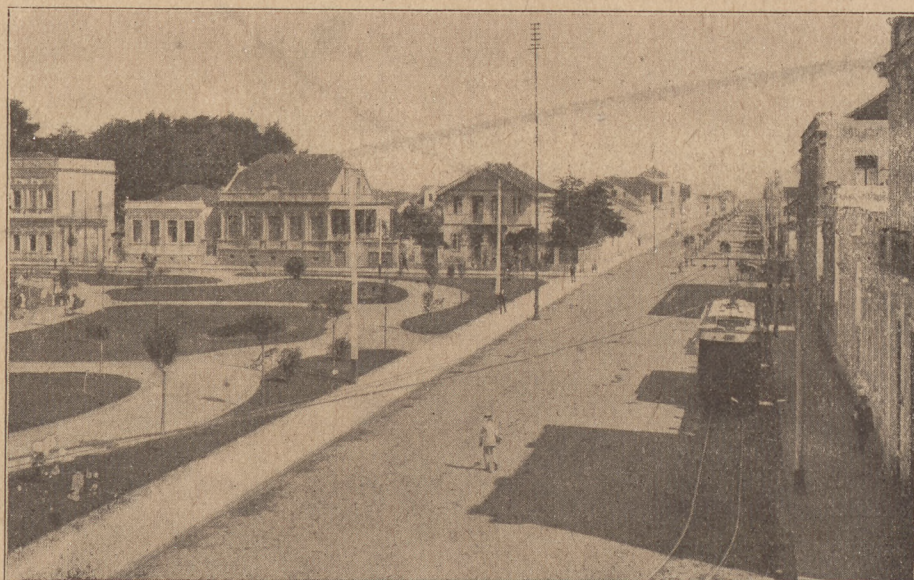
I zaroily się dziewicze lasy brazylijskie, a szczególnie parańskie setkami oraz tysiącami osadników polskich, którzy z nadzwyczajnym uporem zabrali się do karczowania i uprawiania „borowej ziemi”, ciesząc się bezwzględnie zaufaniem i uznaniem naszego kolonisty nie osiadającego na stepach parańskich z tej racji, że „karpowa ziemia” jako chuda wymaga użyźniania bądź obornikiem, bądź nawozami sztucznymi, których znaczenia atoli chłop

polski w Brazylii nie rozumie, których niezbędności w uprawie roli nie uznaje.

Powstały liczne kolonie polskie wytwarzając w Paranie jedyny prawie stan rolniczy, stan prawdziwych żywicieli, tej gościnnej dla naszego wychodźcy krainy, która znaczenie pracy kolonisty polskiego trafnie ocenia jako źródło bogactwa krajowego, i niewyczerpanego niemal zapasu energii fizycznej tak niezbędnie do życia tego dość szybko rozwijającego się stanu brazylijskiego

potrzebnej. Znaczenie kolonisty polskiego występowało wybitnie na szeregu urządzanych w ostatnich kilku latach wystawach rolniczych, które przeważnie nie byłyby mogły zgoła dojść do skutku, gdyby dla jakichkolwiek powodów Polacy postanowili się od udziału w nich usunąć. Jedynych spółzawodników na polu pracy rolniczej w Paranie stanowią dla kolonisty polskiego Włosi, którzy oprócz winnej latorośli i warzyw coraz więcej zbóż uprawiać zaczynają.

Niestety stan gospodarstw naszych kolonistów w Paranie jest bardzo niski pod każdym względem i rolnicy innych narodowości łatwo Polaków przewyższają: bez popelnienia przesady powiedzieć można, że Polacy karczują dziewicze lasy,



Główna ulica w Kurytybie największym mieście Parany.



Drogą przez las ciągnie furka polskiego kolonisty.



Bydło naszych kolonistów na pastwisku. Typowy krajobraz paranski.

co przedstawia nadzwyczajny wysiłek fizyczny, prowadzą przez pewien czas na zdobytej w ten sposób ziemi typową gospodarkę rabunkową w całym tego słowa znaczeniu, a potem opuszczają tak wyczerpaną i przestającą rodzić glebę i przenoszą się dalej w głąb kraju zaczynając pracę pionierską na nowo. Obecnie w stanie Rio Grande do Sul odbywa się taki objaw, że ziemię przez Polaków opuszczone zaczynają nabywać Niemcy podnosząc urodzajność gleby przez racjonalną gospodarkę i obfite nawożenie, a uchylają się od konieczności karczowania ziemi poprzednio przeważnie przez Polaków już oczyszczone.

Nie trudno zrozumieć jaki bezmiar krzywdy dzieje się naszym kolonistom tylko dzięki ich ciemności i niezaradności jakoteż wskutek bra-



Rzeka Iovasso, gęsto przerywana wodospadami, toczy swe nurty wśród gęstych lasów, które karczują nasi osadnicy.

Niezbędne w każdym teatrze, kinematografie, restauracji, kawiarni, sklepie, składzie, biurze i mieszkaniu

11064

GAŚNICE
„MINIMAX”

Poleca ze SKŁADU
T-wo KOMISPOL
WARSZAWA
Krakowskie Przedmieście 16/18.

ku jakiegokolwiek dobrego przykładu, pouczenia i zachęty. W przeważającej ilości analfabeci lub w półanalfabeci odznaczają się rozpaczliwym konserwatyzmem, z którego nic ich wyprowadzić nie zdoła. Dzięki swej wyczerpanej pracy, dzięki urodzajności dziewiczej poleśnej ziemi parańskiej, dzięki względnie nadzwyczaj małym potrzebom, a więc i oszczędności dorabiają się po szeregu lat usilnej i zmuśnionej pracy pokątnego dobrobytu, posiadają znaczne obszary ziemi, zabudowania, sprzęty gospodarskie i bydło, wskutek czego polski stan posiadania w Brazylii, jest w całym tego słowa znaczeniu poważny ale ogólny poziom kulturalny jest poniżej wszelkiej krytyki i nic poprawy nie zapowiada.

Mówiąc o stosunkach Brazylijan w ogólności, a Parańczyków w szczególności do Polaków należy wyraźnie zaznaczyć, że nie może być mowy o jakimkolwiek sentymencie z ich strony, to znaczy, że Polacy są póty dobrzy i cenieni, póki potrzebni, i że z chwilą, w której inny osadnik okaże się równie dobry albo i lepszy znaczenie żywiołu polskiego odrazu znakomicie się zmniejszy lub zniknie zupełnie. Obecnie rzecz tego rodzaju czeka nas ze strony spodziewanego masowego wychodźstwa niemieckiego, które się już rozpoczęło i które grozi formalnym zalewem całej Południowej Brazylii, a to tym bardziej, że zarówno społeczeństwo miejscowe jak i rząd brazylijski przychylne wobec tej inwazji niemieckiej zajmują stanowisko. Jeżeli źle było, żeśmy do tej pory naszą tak doniosłą sprawą wychodźczą zgolić się nie zajmowali, co brak niepodległości politycznej w znacznym stopniu usprawiedliwia, to obecnie wszelkie zaniedbanie na tem polu byłoby z naszej strony występkiem nie do darowania, któryby się na nas boleśnie, a zasłużenie pomścił.

Właśnie teraz winniśmy zwrócić baczną uwagę na wszystkich naszych wychodźców nie wykluczając parańskich, a raczej brazylijskich (boć Polacy znajdują się w poważniejszej ilości również w stanie Santa Catharina i w Rio Grande do Sul), powinniśmy ich otoczyć troskliwą opieką i postarać się o to, aby to nasze tak liczne wychodźstwo zaczęło nam przynosić korzyści narodowe i ekonomiczne, co się nam zupełnie słuszenie po tylu latach należy. Przez ośmioletni pobyt w Paranie miałem możność przyjrzeć się rozmaitym stronom życia naszych kolonistów na ziemi brazylijskiej, poznać wszystkie tak poważne

i tak głęboko sięgające braki wynoszące przekonanie, że chociaż jest źle, to jednakże mogłoby się wiele zmienić na lepsze, gdybyśmy starali się sumiennie i wszechstronnie dane stosunki poznać, a nadto zając się pilnie i systematycznie poprawą położenia rzeczy i wyciągnięciem z posiadania licznych kolonistów polskich w Paranie wszelkich możliwych korzyści zarówno narodowych, jak i ekonomicznych, co zdaje się w zupełności wobec nowych warunków politycznych od nas wyłącznie zależeć. Wszelkie usiłowania jednostkowe nie mogą dać zadowalających wyników albo tylko bardzo małe i ograniczone; jedynie akcja państwowa lub akcja społeczna pod kierunkiem i kontrolą Rządu polskiego mogą osiągnąć te wyniki jakich się obecnie spodziewać mamy prawo. W krótkim artykule, mającym na celu raczej postawienie sprawy na porządku dziennym, niżeli jej obszernie i wyczerpująco omówienie, niepodobna wdawać się w szcze-



Domek polskiego osadnika. Miast rozłożystych grusz — mniej cieniste, ale wyniosłe palmy.

gół tej sprawy dostatecznie zawiłej, a nie posiadającej u nas do tej pory liczniejszego zastępu znawców i pracowników to też celem moim jest raczej zwrócić uwagę myślącej i poczuwającej się do odpowiedzialności części społeczeństwa na istnienie zagadnienia nadzwyczaj poważnego, przedstawiającego zarówno stronę narodową, jak kulturalną i ekonomiczną, boć nie ulega żadnej wątpliwości, że o ile z jednej strony należy pomyśleć o tem, aby kolonistę polskiego w Brazylii dla narodu uratować, z drugiej strony należy wy-

zyskać te liczne zastępy polskie dla polskiego przemysłu i handlu, który znadując się w Paranie na poziomie bardzo jeszcze niskim przedstawia pole do popisu dla przedsiębiorczości na niwie organizacji polskiego kupiectwa w Brazylii, które domaga się odpowiedniego ujęcia i pozyskania dla sprawy polskiego handlu rodzimego. Zresztą można by mówić także o korzyściach kulturalnych z posiadania tak licznych wychodźstwa zamorskiego szczególnie teraz, kiedy zaczynamy stawiać się państwem morskim, kiedy znajomość całego olbrzymiego kontynentu amerykańskiego dla naszej nauki i sztuki nie małe przedstawia znaczenie.

Do wspólnej w tym kierunku pracy należy wezwać ludzi najrozsądniejszych zawodów i stworzyć w ten sposób siłą i celową organizację, której zadania byłyby różnorakie jakkolwiek wszystkie do jednego celu zmierzające i jednemu wspólnemu celowi podporządkowane. Wszakże przed przystąpieniem do jakiegokolwiek bądź akcji należy przeprowadzić obszerną i wszechstronną, a bezstronną dyskusję w celu wzajemnego porozumienia się i oto w nadziei wywołania takiej dyskusji tych kilka napisałem słów.

Wojciech Szukiewicz.

Cierpienia dróg moczowych.

Rzeżączka niedbale leczona powoduje często zapalenie pęcherza, które, oprócz zbyt częstego i bolesnego urynowania, sprowadza powikłania, niekiedy bardzo niebezpieczne. Aby ustrzedz się od takich następstw należy zażywać Eumiktynę Dr. Leprince'a w Paryżu, zażywając po 3 do 4 kapsułek podczas jedzenia, trzy razy dziennie. Środek ten znakomicie znoszony jest przez żołądek i nie wywołuje nigdy niesmaku lub innych zaburzeń. Działa zawsze jednakowo i pewnie i sprowadza szybko zupełne wyzdrowienie. Eumiktynę nabyć można w każdej aptece lub w składzie aptecznym. 49

FOTOGRAF MODERNISTA

K. PĘCHERSKI

były kilkoletni kierownik fotograf f. Gürtler

Nowy Świat 57, tel. 132-91. 11191

„A R T E” SALON DEKORACYJNY

Nowo-Senatorska 4.

Dekoracje wnętrz.
Dzieła sztuki współczesnej i antyki.
Meble i dywany,
Obrazy i miniatury,
Makaty i szale,

Lampy i abażury,
Ceramika polska,
Serwety i poduszki,
Kryształy i porcelana,
Biżuterja starożytna.

TOREBKI DAMSKIE FETYZY, TEKI, BLOKI-NOTESY OZDOBNE, SZKATUŁKI, BOMBONIERY, SZTUCHY I REPRODUKCJE, BROSZKI, PAPIEROŚNICE i t. d. 11214

Zwiedzenie salonu do kupna nie obowiązuje.



Marja Dunikowska, artystka Teatru Wielkiego w Poznaniu, kreowała w ostatnich tygodniach główne role w „Edukacji Bronki” Krzywoszewskiego i „Jastrzębiu” de Croisseta. Obie kreacje chlubnie świadczyły o rozwoju talentu młodej artystki.



Lucyna Robowska, utalentowana pianistka, gorliwa krzewicielka muzyki polskiej na obczyźnie, po dłuższej chorobie powróciła do zdrowia i wkrótce wystąpi w szeregu koncertów artystycznych kulturalno-oświatowych i dobroczynnych.



Helena Kozłowska, śpiewaczka, wystąpiła w Filharmonii. Krytyka podnosi dźwięczny i szlachetny głos oraz wybitne muzyczne frazowanie.

Teatr „Reduta”.

„W małym domku”.

Dramat w 3-ach aktach Tadeusza Rittnera.

W „małym domku” Rittnera posiada wszystkie zewnętrzne formy tragedji. Oczywiście tragedji w „małym” stylu. Tragiczność ta jednak nie trafia do przekonania a przeważnie nuży. Brak jej szczerości, bezpośredniego pędu i tego, co nazwałbym świeżością obserwacji. Tak jest mniej więcej ze wszystkimi sztukami Rittnera. Są one przeważnie utworami o wielkiej kulturze literackiej, o małym poczuciu życia. Nic to, iż Rittner pozuje się „W małym domku” na skrajnego realistę, dla którego największe tajemnice życia kryją się w „tragedji codzienności”. Ta codzienność, oglądana przez pryzmat autora, jest dziwnie wyprana z wdzięku naturalności i tylko skrzętnie przybrana w naturalizm jak w szatę świętą. Wszystko utrzymane na najniższych poziomach zagadnień ibsenowskich zalatuje echem francuskich sztuk bulwarowych z „tezą”.

Eklektyzm w doborze konfliktów charakterów, sytuacji i techniki aż nadto widoczny i zbyt może natarczywy. A chociaż nigdy nie porywa, chociaż prawie nigdy nie zdradza wybitnej indywidualności — zawsze tak się jakoś składa, że sztuki

Rittnera uwodzą swą rzekomą poetycznością, zyskują nawet w pewnych sferach popularność, a u fachowców teatralnych uznanie.

Przyczyny tego zjawiska w polskim życiu teatralnym są nieco skomplikowane. Czytając przed kilku laty w niemieckim tygodniku „Literatisches Echo” w rubryce „Życiorysy niemieckich pisarzy dramatycznych” szkic autobiograficzny, skreślony ręką Rittnera, zrozumiałem, że popularność Rittnera jest importem zagranicznym. Trwa to już od lat kilkunastu. Ale jeżeli mamy koniecznie importować sztuki grywane i zyskujące — jak się wyraził kiedyś feljetonista z „Freie Presse” — succès d'estime, to lepiej sięgać do pierwszego źródła, nie cofając się wstecz o całą epokę literacką. Warto zapoznać nas z najmłodszą twórczością teatralną, tych śmiałych Niemców, którzy, znajdując się na najbardziej lewym skrzydle artystycznym i politycznym, mieli odwagę przez cały czas wojny stać przy Romain Rolandzie i stworzyli wielki już obecnie i potężny prąd „najmłodszych Niemiec”. (Hansenklewer, Kaiser, Sternheim).

Naturalizm w teatrze nie tylko jako metoda budowania dramatu ale przede wszystkim jako sposób ujęcia problemów, konfliktów, rysowania charakterów skonsumował się i skończył. Nic już nie przyniesie, a życie, które się tworzy, i organizuje, nowego dla siebie żąda wyrazu artystycznego. Gdzie ten

dyrektor teatru który się odważył prawdzie spojrzeć w oczy i odrzucić do rupieci cały dotychczasowy dorobek naturalistyczny naszego dramaturgów. Naturalizm nie jest już formą przeżywania artystycznego a obecnie staje się raczej koniecznym typem... przeżywania wielokrotnie wyczerpanych konfliktów życiowych.

Dlatego nie widzę żadnego powodu artystycznego dla którego teatr „Reduta” wznowił sztukę Rittnera. Nie sądzę, aby teatr był tylko szkołą aktorów lub pretekstem dla artystycznego przeżywania na scenie. Położenie głównego i przeważnego nacisku na stworzenie zespołu jest rzeczą ważną. Ale niechaj obiektem tych usiłowań będzie dzieło sceniczne którego szczerość i artystyczna aktualność, nie wyczerpuje się w banalnym konflikcie w nic nikomu nie mających do po wiedzenia ludziach, w martwym kopjowaniu nigdy dość dokładnie nie podpatrzonej intrygi miłosnej czy sądowej. Ostatnia sztuka Rittnera jest martwa a ludzie tego dramatu są dzisiaj po kilkunastu latach upiorami życia. Nawet najbardziej szlachetna, najbardziej w szczegółach przemyślana i prawdziwa gra aktorów, nie ożywi „Małego domku”. Conajwyżej minione dawno głosy jakichś pseudoproblemów melodramatycznych głośniejszym odezwą się echem, gdy któryś z artystów silniej i mocniej uderzy w życie i wyłamie się z dusznej archaicznej atmosfery sztuki.



Bawiący w Warszawie korespondent *Matin'a* (zarazem i korespondent paryski „*Kurjera Warszawskiego*”), p. Korab-Kucharski dotarł do cytadeli warszawskiej, by interwiewować uwięzionego tam, rzekomego zabójcę cesarza Mikołaja II. Nasza fotografia ilustruje właśnie tę rozmowę.

P. Stefan Aubac autor pracy „*Les Dessous d'une Campagne*”, przybył do Warszawy



w charakterze korespondenta „*Journal des Débats*” i „*Le Journal*”. P. Aubac znany jest jako doświadczony

dziennikarz. Dzięki jego działalności pisma francuskie miały źródłowe wiadomości o sprawach polskich.



S. p. Marja Filipowska.

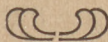
Znana populazorka Marja Filipowska, autorka prac o Księciu Józefie i „ma-

łym krakowia-
ku”, o „dzwonie ewakuowa-
nym”, zmarła niedawno w Warszawie. W pracach swoich populazy-
torskich wyka-



zywała gorące umiłowanie ziemi rodzinnej, i wrażliwość na krzywdy społeczne.

Cześć Jej pamięci...



Crème de Luxe do pielęgnowania skóry.
 Poudre de Luxe upiększająca skórę.
 Krem Metamorfoza Lux przeciwko piegom.

POLECA:

10921

Warszawskie Laboratorium Kosmetyczne
 W. NOWACKI i S-ka, Służewska 2. Tel. 269-10.

WYPRZEDAŻ

Nadzwyczajna okazja!

BLUZKI zefirowe	Mk.	50
BLUZKI flanelowe	"	60
BLUZKI wełniane	"	120
SPÓDNICE angielskie	"	80
ŻAKIETY ciepłe	"	75
KOSZULE damskie	"	80
HALKI ciepłe	"	75
POŃCZOCHY para	"	10

ORAZ WSZELKĄ MĘSKĄ KONFEKCJĘ

B-cia ZANDER

MARSZAŁKOWSKA 88.

Sposób, w jaki można się pozbyć boleści wywołanych gośćcem, podagrą, reumatyzmem, newralgią, ischias, postrzałem, zapaleniem okostnej, darciem lub łamaniem w krzyżach, bólach przy influencji, katarze i hiszpance.

Bierze się RHEUMON, zwilża alkoholem i przykłada na bolącą część ciała. Po kilku godzinach automatycznego masażu, który RHEUMON wywołuje, ustępuje najdotkliwszy ból. W Polsce nowo wprowadzona, w całym świecie znana metoda. RHEUMON otrzymać można w każdej aptece. Wysyłka hurtem apteka Barcza, Marszałkowska 99 10956

Taką kreację stworzyła pani Marja Dulęba stwierdzając raz jeszcze, że prawdziwy talent nawet w najbardziej zgranym i najgorliwiej ćwiczonej zespole (a takim jest zespół Reduty) znajdzie zawsze swój indywidualny ton i drogę oprowadzania widzów. Pani Dulęba ujęła postać Marji w sposób odbiegający od wzorów tradycyjnych, ale przeprowadziła całą rolę w sposób konsekwentny i tchnęła w nią wiele wewnętrznej szczerości i bezwiednego wdzięku.

Prawdziwość, swoboda i szczerość cechowały grę wszystkich innych aktorów. Ale obawiam się, że te dziesiątki, czy nawet setki prób wytworzą z czasem rutynę szczerości. Bo wszystko można w końcu zrutyinizować i naturalność i prostotę gry. Jeżeli pozatym wszystkim, na tle gry względnie stawiania się aktorskiego, niema świętego ognia talentu, to rutyna szczerości zaczyna nużyć i męczyć. Wytwarza się atmosfera błogiej przeciętności, która niweluje, ale nigdy nie zniszczy tego, co jest naprawdę twórcze i bezpośrednie.

Uwagi te nasunęły mi się, gdy z zimnym szacunkiem patrzyłem i słuchałem gry p. Kochanowicza, Zarębianki, Różyckiego i Szpakiewicz.

Emil Breiter.



Aresztowani agitatorowie bolszewicki w New-Yorku.



G. Weinstein aresztowany „delegat” bolszewicki do Stan. Zjednoczonych.



Aresztowane agitatorowki bolszewickie.

Najważniejsze wypadki minionego tygodnia.

SEJM I RZĄD POLSKI.

Komisja zagraniczna Sejmu stwierdziła, że rząd polski nie odrzuca propozycji pokojowej sowietów, lecz musi się domagać naprawienia krzywd dziejowych, uszanowania woli narodowości i zatwierdzenia pokoju przez reprezentację całego narodu rosyjskiego.

Entente nie doradza Polsce dalszej wojny, lecz sama nawiąże stosunki dyplomatyczne z Rosją dopiero po ukończeniu terrorku i dostosowaniu się Rosji do cywilizowanych metod i zwyczajów.

Nagłość wniosku P. P. S. o przyspieszeniu rokowań pokojowych i jawność obrad komisji zagr. Sejm odrzucił.

Patek oświadczył, że rząd będzie prowadził sprawę pokoju w jaknajpilniejszym tempie, ale gorączkowy pośpiech byłby niezdrowy.

Delegacje Finlandji i Łotwy przybywają do Warszawy, aby porozumieć się z rządem polskim co do rokowań z bolszewikami.

Minister skarbu przedstawił Sejmowi zadania polityki skarbowej rządu i środki jakie zamierza stosować.

Wydatki obecnego budżetu — jak stwierdził p. Grabski — wynoszą 14 miliardów 700 milionów, dochody zaledwie 1 miliard 650 tysięcy.

Dwie pożyczki, krótkoterminową i długoterminową, obie po 3 miliardy uchwalili Sejm. Jeżeli społeczeństwo nie weźmie ich dobrowolnie, będzie zastosowany przymus.

Marszałek Trampczyński przyrzekł delegacji P. S. L. przedłużenie prac sejmowych celem załatwienia reformy rolnej i uchwalenia konstytucji.

Sprawę rewizji lekarskiej kobiet, których mężowie i bracia uchylają się od wojska, zajmował się Sejm i komisja wojskowa. Rewizja będzie zapewne zniesiona.

Paderewski jedzie do Londynu, aby wyluszczyć Radzie Najwyższej przewodnie stanowisko Polski w kwestji pokoju z Rosją.

Posłem w Estonji został zamianowany Leon Wasilewski, były minister spraw zagranicznych.

NA ZIEMIACH POLSKICH.

Wybory do Sejmu na ziemiach wyrewindykowanych, w okręgach Kościerzyna, Grudziądza, Toruń odbędą się 2 maja.

Celem zadokumentowania polskości Warmii odbył się w Olsztynie wielki zjazd delegatów towarzystw ludowych Warmii.

W Gdańsku pod kierownictwem sir Towera rozpoczęły się narady w sprawie konstytucji wolnego miasta, oraz w sprawie układu między Polską a Gdańskiem.

Na Górnym Śląsku zamierza komisja międzynarodowa zaprowadzić specjalną walutę.

Wielki wiec Ślązaków z udziałem kilkunastu tysięcy ludzi odbył się w Krakowie. W rezolucjach akcentowano polskie prawa do Śląska.

Na Śląsku Cieszyńskim zredukowała komisja koalicyjna żandarmerję czeską do 480 ludzi, polską do 300.

Szereg gmin wschodnio galicyjskich z ludnością przeważnie ruską podpisał rezolucję za przynależnością Galicji Wschodniej do państwa polskiego.

Na froncie litewsko-białoruskim stoczyły wojska polskie szereg walk pod Skrygałowem nad Płoczą, zadając bolszewikom ciężkie klęski.

Na froncie podolskim atakowała czerwona armja Polaków w rejonie Łaty-czowa z jaknajgorszym dla siebie wynikiem.

Bolszewicy gromadzą znaczne siły przeciw Polakom na froncie poleskim. Czy podstęp? Czy zbrojne przygotowywanie pokoju?

Umowę zbiorową podpisał związek ziemian ze związkami pracowników rolnych. Dzięki temu tegoroczne zbiory zabezpieczone.

POLITYKA ZAGRANICZNA.

Z powodu konfliktu adriatyckiego wzrasta się napięcie między Stanami Zjednoczonymi a Europą. Na tem tle nie brak nawet zapowiedzi nowej wojny.

Wilson zarzucił Entencie w swojej nocy imperjalistyczne dążności i ostrzegł przed niebezpieczeństwem nowych powikłań.

Nowe bezpośrednie rokowania w sprawie Adriatyki godzi się przeprowadzić Nitti z delegatem Jugosławji Trumbiczem.

Senat waszyngtoński postanowił wznowić obrady nad traktatem pokojowym i odłożyć z tego powodu wszystkie inne sprawy.

Asquith odniósł zwycięstwo podczas wyborów. Oznacza to, jego zdaniem, tryumf liberalizmu nad socjalizmem.

Konstantynopol pozostanie przy Turcji ze względu na uczucia mahometan indyjskich — jak tłumaczy Lloyd George.

Listę winnych Niemców postanowiono ograniczyć do osób, których zbrodnie nie ulegają wątpliwości. Jest to dalsze ustępstwo na rzecz Niemiec.

Rząd holenderski odmówił ponownie wydania eks-cesarza Wilhelma, jak również deportowania go do kolonii.

Zarząd okręgiem Saary objęła komisja ukonstytuowana w imieniu Ligi Narodów na mocy wersalskiego traktatu.

Erzberger, niemiecki minister skarbu ustąpił ze stanowiska.

Strajk kolejowy we Francji rozszerza się. Władze zarządziły militaryzację trzech roczników z pośród kolejarzy.

Rząd sowietów wystosował do Japonji, Rumunji i Stanów Zjednoczonych prośbę o rozpoczęcie rokowań pokojowych.

Kooperatywy rosyjskie wezwała koalicja, by przysłały delegatów do Londynu. Za surowce otrzyma Rosja towary angielskie i włoskie.

Pokój z Rosją sowiecką będzie niemożliwym zawarty, zdaniem Bonar Lawa. Domaga się tego także angielska prasa liberalna.

Archangielsk zajęły wojska czerwone, a rząd sowietów żąda kapitulacji białej gwardji. Sytuacja Finlandji staje się coraz cięższa.

Żołnierze litewscy w Kownie zbuntowali się z powodu nieotrzymania żołdu i agitacji bolszewickiej. Rząd stłumił zbrojną rewoltę, lecz konflikty się ponawiają.

Połagę zajęli Łotysze. Litwini oburzeni, bo sami roszczą sobie pretensję do tej miejscowości.

KUPNO, SPRZEDAŻ

wszelkich walut zagranicznych,

RUBLI

papierowych i Kierskiego

11109

Papier procentowe i akcje, Losy loteryjne, Zlecenia giełdowe za minialną prowizją bankową.

DOM BANKOWY

Mieczysław Mirabel
Marszałkowska 91, telef. 171-70, 268-78.

Wątrobą a rozstrój żołądka.

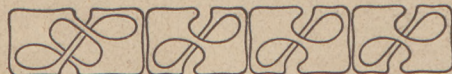
Do krwawych zaburzeń robotniczych doszło w Północnych Włoszech. Ofiarą padło wiele osób.

W № 8 w artykule p. Aleksandra Weryhy Darnowskiego: „Pierwsza placówka wolnej Polski nad Bałtykiem“ wkradły się dwa błędy: w trzeciej kolumnie na str. 11 wiersz 20 od góry wydrukowano 2.745.180 pudów winno zaś być 20.745.180 — oraz pod fotografią Adm. Borowskiego mylnie zamiast Nowego portu — wydrukowano Nowego pułku.

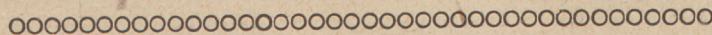
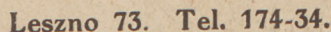
Rozstrój działalności kiszek najczęściej jest pochodzenia wątrobowanego. U tego rodzaju chorych wskutek przewlekłego zatrucia powstają częste zawroty i bóle głowy, migrena, skóra nabiera barwy żółtej, oddech staje się cuchnący, zjawia się niemiak, występuje utrata łaknienia, sen zaś bywa przykry. W podobnym wypadku należy przede wszystkim dążyć do uregulowania działalności kiszek. Powyższy cel można osiągnąć przez zastosowanie CASCARINE LEPRINCE. Środek ten działa jednocześnie na wątrobę i na kiszkę, zwiększa wydzielanie się żółci, pobudza działalność wydzielniczą gruczołów trawiennych, przeciwdziała fermentacji w kiszka i leczy gruntownie zaparcie.

Dawka: jedna lub dwie pigułki wieczorem podczas jedzenia.

58



11044



SKŁAD FUTER ORAZ PRACOWNIA WYKWINTNYCH KOSTJUMÓW
I OKRYĆ DAMSKICH.



PAMIĘTAJCIE o wpisach szkolnych

wszelkie ofiary przyjmuje
administracja „ŚWIATA“.



usuwa oprzałość i stan zapalny skóry.

Wyrób Apteki A. Gąseckiego. Warszawa, Freta 16.



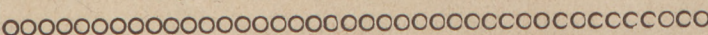
OD BÓLU GŁOWY



W OPLATKACH.

Dozwolony przez Radę Medyczną.

Warsz. Tow. Akc. „MOTOR“ Marszałkowska 25.



SUKNIE, KOSTJUMY I FUTRA. 68

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH